Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 9. Kraków, dnia 27 lutego 1927. Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140,288

Katolicyzm i polityka.

W noworocznym numerze „Ludu Katolickiego" zamieszczony był artykuł Dra Ignacego Czumy, prof. katolickiego uniwersytetu w Lublinie, na temat samodzielności katolicyzmu w Polsce. Artykuł ten znacznie uprzedził to, co w kilku numerach później na ten temat rozwijano w „Polaku-Katoliku", wychodzącym w Warszawie i w innych pismach, nie mówiąc już o tem, że z dużą odwagą cywilną nie zawahał się wyciągnąć jasnych konsekwencyj praktycznych, czego tam nie widzimy. Gwoli przypomnienia pozwolę sobie zacytować kilka zdań z owego artykułu:

„Katolicyzm tam, gdzie panuje w duszach 80% ludności (jak w Polsce), nie powinien szukać protekcji tej lub owej partji, (tracącej może wpływy), ale **winien zorganizować się** sam, nietylko dla obrony swoich interesów, jak mu wspaniałomyślnie obiecują obecnie niektóre organizacje polityczne, ale dla ścisłego **wykonania obowiązków**, jakie nakłada na niego krótkie, ale jakże głębokie wezwanie Papieży: „Omnia instaurare in Christo". Wszystko, dosłownie wszystko, oprzeć i budować na Chrystusie.

Organizacje polityczne katolickie muszą istnieć! Inaczej robota nie byłaby nigdy pełna. O tem wiemy z historji XIX i XX wieku aż nadto dobrze".

Sądzę, że każdy działacz katolicki w Polsce powinien głęboko zastanowić się nad temi słowami. Obecnie mamy w Polsce **czas przedwyborczy.** Każde stronnictwo głównie nad tem się zastanawia, jakie ma zająć stanowisko, aby uzyskać jak największą liczbę mandatów. A ponieważ katolicyzm jest potęgą, coprawda w wielu dziedzinach życia niestety jeszcze bierną, **cały szereg partyj usiłuje pozyskać sobie przychylność czynników katolickich**, osobliwie kościelnych, przez odpowiednie deklaracje. Tak uczynił pierwszy Dmowski, potem konserwa, tak wreszcie po długich wahaniach, chociaż niezbyt wyraźnie, zrobił nawet „Piast" i inni. Wszyscy przypomnieli sobie, że są katolikami i na zasadach

katolickich (czytaj: katolickich głosach) pragną oprzeć swoją politykę. **Objaw rozbrajający i kuszący.**

Jakie jednak stanowisko powinny zająć wobec tego sfery katolickie? Doświadczenie tych kilku lat życia państwowego, jakie przeżyliśmy, nakazuje nam katolikom niewątpliwie jak największą ostrożność. W tezach Prymasa Hlonda, które Czytelnik znajdzie na innem miejscu, powiedziane są takie słowa: **„Akcja katolicka rozwija się i pracuje poza i ponad partjami politycznemi.** Nie identyfikuje się z żadną partją i żadnej nie służy“.

W słowach tych jest stwierdzenie faktu, że akcja katolicka jest szerszą, aniżeli dziedzina polityki, a po drugie, że w Polsce niema tak doskonale rozwiniętej i dostatecznie silnej organizacji politycznej, którejby katolicyzm mógł z całem zaufaniem powierzyć prowadzenie akcji katolickiej na terenie politycznym. Że jednak katolicy **do stworzenia takiej organizacji są obowiązani dążyć,** wynika jasno z następujących słów Ks. Prymasa: „(Katolicyzm) obywatelom pozostawia swobodę co do wyboru partji politycznej, ale z góry przez zaszczepianie przekonań religijnych kieruje ich na drogę polityki **opartej na zasadach Chrystusowych“** Wniosek jasny, bo bez organizacji politycznej nie można prowadzić akcji katolickiej na terenie politycznym.

Mowa tu o organizacji politycznej **odpowiednio rozwiniętej i silnej,** w jaką powinno się rozróść stronnictwo katolicko-ludowe, którego pomysł jest bardzo celowy, jakkolwiek warunki, w jakich ono powstało, nie sprzyjały jego rozwojowi, jak wogóle nie sprzyjały w Polsce niczemu dobremu.

Sfery katolickie w Polsce obronić się muszą przed jednem: **przed wyzyskaniem katolicyzmu jako siły społecznej przez partje polityczne, organicznie nie zrośnięte z katolicyzmem.** Sfery katolickie nie mogą dopuścić do tego, aby **w dalszym ciągu** katolicyzm był przez partje polityczne **kompromitowany,** jak się to stało przy poprzednich wyborach z winy obozu t. zw. „Chrześć. Jedności Narodowej“.

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości oświadczenia Dmowskiego, Witosa i innych, katolikom **nie wolno zrezygnować ze stworzenia własnej organizacji katolickiej,** jako najpewniejszej gwarancji politycznej. Bez takiej bowiem organizacji katolicyzm będzie zdany na łaskę i niełaskę partyj.

W obecnych warunkach organizacja polityczna, **wyraźnie katolicka,** pracująca na terenie głównie ludowym, zdolna wysłać do Sejmu kilka dziesiątków posłów, najzupełniej wystarczy. **Ponieważ jest to osiągalnem** bez nadzwyczajnego trudu, przeto jako pomysł najzupełniej realny, powinno być wzięte pod rozwagę sfer katolickich.

Stworzenie organizacji politycznej **czysto katolickiej** stanie się **czynem decydującym o przyszłości Polski** i jak wierzymy, że Polskę dźwignąć mogą tylko zasady katolickie w czyn wprowadzone, taksamo wierzyć musimy, że stworzenie organizacji czysto katolickiej do osiągnięcia tego walnie się przysłuży. *Ks. J. S.*

WIADOMOŚCI POLSKIE

Prezydent Państwa w Poznaniu.

W zeszłym tygodniu odwiedził Poznań Prezydent państwa. Poznań przyjął Prezydenta wspaniale. Mimo niechęci, jaką naogół dzielnica poznańska okazuje obecnemu obozowi rządowemu, a to z powodu zamachu majowego, prawie wszystkie instytucje i warstwy ludności odnosiły się do Prezydenta Państwa z szacunkiem i życzliwie, jako do głowy państwa.

Podczas pobytu w Poznaniu Prezydent odbywał ważne konferencje polityczne. Szczególniejsze znaczenie przypisują konferencji, jaką Prezydent Państwa odbył z Ks. Prymasem Hlondem.

Po zerwaniu rokowań.

Zerwanie rokowań handlowych z Polską dla Niemców wywołało bardzo ujemne wrażenie we Francji, Anglji i w samych Niemczech. Najpoważniejsze pisma tych państw, nie wyłączając niemieckich, ostro krytykują politykę rządu niemieckiego w stosunku do Polski. Przeto Niemcy na nowo usiłują nawiązać rokowania z Polską i w tym celu ambasador Rzeszy niemieckiej przy Rządzie polskim, p. Rauscher, prosił o konferencję w tej sprawie z Marszałkiem Piłsudskim. Ponieważ propozycje jego nie odpowiadały interesom państwa naszego, marszałek Piłsudski nie zgodził się na nie.

W sprawie zorwanych rokowań mają się jeszcze spotkać przed 6 marca polski minister Zaleski i niemiecki minister Stresemann.

Co słychać z samorządem!

W sprawie samorządu przychodzą z Warszawy najbałamutniejsze wiadomości. Okazuje się z nich, że **ani Sejm, ani rząd nie mają jasnego planu,** jak ma wyglądać ustawa samorządowa w Polsce. Projekt sejmowy opierał się na porozumieniu pięciu stronnictw (Nar. Dem., Chrześć. Dem., Związek Chłopski, Wyzwolenie, P. P. S.). Ponieważ Narodowa Demokracja wycofała się, przeto cały projekt się zachwiał. Oprócz tego projektu zjawił się inny, który zgłosiło kilku po-

słów Związku Chłopskiego, i proponujący wprowadzenie tymczasowo t. zw. małej ustawy samorządowej, celem natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do samorządów.

Podstawą tej „małej ustawy“, którą ci posłowie zgłosili **na ciche żądanie rządu**, ma być pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze (bezpośrednie, równe, tajne, proporcjonalne, powszechne), taksamo jak do Sejmu. Jeżeli ta mała ustawa zostanie wprowadzona, należy się obawiać, że Rady gminne i powiatowe będą powtórzeniem tego, co widzieliśmy w Sejmie: **całkowitego rozbicia na zwalczające się partje.** Ponadto trudno będzie mieć nadzieję, że w najbliższych latach otrzymamy właściwą ustawę samorządową. Odpowiedzialność za to spadnie raczej na Sejm, niż na rząd, bo Sejm miał aż nadto czasu, by ustawę tak ważną uchwalić. Zresztą od tego jest.

Z obrad budżetowych Sejmu.

W toku dyskusji budżetowej w Sejmie przy budżecie ministerstwa komunikacji zabrał głos poseł **Dr Antoni Matakiewicz** i ujął się za urzędnikami i innymi funkcjonarjuszami poczty, telegrafów i telefonów. Wskazał na wielką użyteczność poczty, bez której rozwój przemysłu i handlu byłby niemożliwym, bo poczta, telegraf i telefon ułatwiają porozumiewanie się szybkie między ludźmi i krajami nieraz bardzo od siebie odległymi.

Poczta pokrywa swoje wydatki i wykazuje stały czysty dochód, tymczasem urzędnicy szczególniej niżsi i służba pocztowa są gorzej płatni od innych, np. kolejowych. Poseł Matakiewicz domagał się poprawienia ich doli, a w szczególności przeprowadzenia rewizji zaszeregowania do pewnych grup i wydania dekretu wprowadzającego pragmatykę służbową dla urzędników i służby pocztowej.

Przedstawił wreszcie opłakane położenie naczelników urzędów pocztowych w miasteczkach i wsiach nędznie płatnych, obarczonych nadmierną i różnorodną pracą.

Jako poseł katolicko-ludowy domagał się poseł Matakiewicz, aby przepisy, że w niedzielę i święta urzędowanie na poczcie ma trwać tylko od 9 do 11 przed południem było ściśle przestrzegane, by urzędnicy i służba pocztowa mogli brać udział w nabożeństwach w kościele.

Przysłuchujący się obradom Sejmu minister poczt i telegrafów Miedziński przyrzekł w te sprawy wglądnąć i usunąć pokrzywdzenie.

ZE ŚWIATA

Czesi zmieniają ustrój państwowy.

Czesi odzyskawszy wolność państwową po wojnie światowej, zagarnęli, dzięki chytrej polityce od lat prowadzonej planowo, kraje i narodowości, które nigdy do państwa czeskiego nie należały. Skutkiem tego na obszarze nowego państwa pod nazwą Czechosłowacji znalazło się tyle obcych narodowości, że Czesi z biedą stanowią połowę ludności swego państwa. Wśród mniejszości czeskosłowackiego państwa znaleźli się Niemcy w liczbie 3 miljonów i dwa miljony Słowaków. Obie te narodowości były niezadowolone i stale prowadziły opozycję. Szczególnie niemiłą i kompromitującą była opozycja Słowaków, ponieważ Słowacy mieli układ z Czechami, że z chwilą powstania państwa Czechosłowackiego, Słowacy otrzymają rozległy samorząd z osobnym sejmem. Tymczasem Czesi z tej obietnicy nie chcieli się wywiązać i dążyli do tego, aby Słowaków zczechizować, a inne narodowości poddać pod bezwzględne panowanie narodu czeskiego i stopniowo przerabiać je na Czechów. Jednak osiem lat rządów w tym duchu przekonały Czechów, że to jest urojeniem, a dalsze upieranie się przy tym kierunku polityki grozi rozpadnięciem się państwa Czeskosłowackiego. Dlatego też w ostatnim czasie zdecydowali się Czesi **na niezmiernie doniosłą zmianę**, która gruntownie zmienia ustrój ich państwa. Z państwa dotąd jednolitego zamierzają stworzyć państwo związkowe na wzór dawnej Austrji. Wedle projektu rządowego państwo czeskosłowackie będzie podzielone na cztery kraje z szerokim samorządem, z sejmami krajowymi i namiestnikami osobnymi, a równocześnie nastąpi podział władzy ustawodawczej między Sejm praski i sejmy krajowe. Praga jako głowa państwa będzie miała najwyższy nadzór.

Czeski projekt rządowy przewiduje powstanie następujących osobnych krajów: Czechy, Morawy ze Śląskiem, Słowaczyzna i Ruś Podkarpacka.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sejm czeski ten projekt uchwali i zmiana ustroju państwowego Czechosłowacji stanie się faktem.

Ta zmiana polityki państwowej Czechów niewątpliwie **obudzi w Polsce żywe zainteresowanie.** Acz w nieporównanie mniejszym stopniu, Polska również ma na obszarze swego państwa skupione mniejszości narodowe, z którymi ma dużo kłopotu. Polska racja stanu nakazuje taką obrać w stosunku do nich politykę, **aby je pozyskać dla państwowości polskiej** przez mądre ustępstwa. Dlatego też próba czeska i jej następstwa, mogą dostarczyć wiele cennych wskazówek polskim mężom stanu, tembardziej, że u nas w tym kierun-

ku, aby sprawę mniejszości narodowych w Polsce definitywnie załatwić, właściwie nic nie uczyniono.

Litwa i Polska.

Utrzymują się pogłoski, że pod naciskiem Anglji rząd litewski zdecyduje się na zmianę polityki w stosunku do Polski. Mianowicie mają się rozpocząć rokowania z Polską dla załatwienia wszystkich istniejących między obu państwami spraw spornych.

Pierwszą oznaką zmiany nastrojów litewskich było w tych dniach przybycie z Kowna do Wilna licznej delegacji litewskiej na pogrzeb niejakiego Basanowicza. Polska wysłała na granicę litewską specjalny wagon I-szej klasy.

Anglicy chcą udzielić Polsce pożyczki.

Prowadzone w Ameryce rozmowy w sprawie wielkiej pożyczki inwestycyjnej dla Polski zainteresowały ostatnio rynek pieniężny angielski. W kołach bankierskich Londynu powstała, jak się dowiadujemy, inicjatywa rywalizacji ze sferami bankierskiemi Ameryki i w tym celu zwrócono się do rządu polskiego z pewnemi propozycjami pożyczkowemi, sięgającemi sumy 150 miljonów dolarów.

Rząd nasz nie wdając się na razie w szczegóły tej propozycji, oświadczył, że rokowania mogą być prowadzone tylko bezpośrednio i to w porozumieniu z tymi czynnikami, które występują obecnie w Ameryce.

W odpowiedzi na to powstała koncepcja porozumienia świata finansowego angielskiego i amerykańskiego dla wspólnego pokrycia pożyczki, o ileby Polska zgodziła się na skonwertowanie poprzednich pożyczek dillonowskiej i włoskiej.

Stanowisko rządu polskiego zależne jest w tej sprawie od poczynionych już posunięć przez delegację finansową, bawiącą w Ameryce.

Gdyby propozycja angielska nie mogła być przyjęta, istnieje nadzieja, że kapitał angielski przeniknie do naszego rynku pod postacią poważnych kredytów dla największych naszych banków prywatnych, które licząc się ze zwiększeniem kapitału obrotowego Banku Polskiego i zniżeniem stopy dyskontowej, muszą powiększyć swoje środki obrotowe. Rokowania w tym kierunku są w toku.

Trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Jugosławja w ostatnim czasie została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Straty są bardzo znaczne. Przeprowadzone obliczenie ofiar w ludziach i strat materjalnych wykazuje, że w Dalmacji, Bośni i Hercegowinie poniosło śmierć 690 osób, a liczba rannych dosięga 7000. Szkody materjalne obliczają na 1 i pół miljona dolarów. Aby wyrazić swe współczucie dla Jugosławji Warszawa uchwaliła przesłać 10 tysięcy złotych dla dotkniętych tą klęską.

Chiny w polityce europejskiej.

Angja zmienia swą politykę w stosunku do Polski?

Uwaga polityków skierowana jest obecnie na daleki wschód, gdzie na olbrzymich terenach państwa chińskiego dokonywują się poważne zmiany w dotychczasowym układzie sił i stosunków, brzemienne w doniosłe skutki dla przyszłego rozwoju Chin, a także dla wpływów państw obcych, zainteresowanych w eksploatacji rynków chińskich.

Jednakże nietylko państwa mające bezpośrednie interesy handlowe i przemysłowe na terenie Chin śledzą z uwagą przebieg wypadków, również i państwa niezainteresowane bezpośrednio niemniej bacznie obserwują wrące walką wewnętrzną Chiny, gdyż ostateczny wynik tych zmagań mieć może również poważny wpływ na układ i zmiany prądów politycznych w stosunkach europejskich. Na terenie chińskim rozgrywa się bowiem obecnie gra polityczna pomiędzy dwoma współzawodnikami: Anglją a Rosją sowiecką.

Taktyka sowietów, dążąca do zniszczenia i obalenia w całym świecie ustroju kapitalistycznego i wywołania powszechnej rewolucji, nie znajdując dostatecznych sił do bezpośredniej akcji w łonie społeczeństw europejskich, oddawna już zwróciła swoją uwagę na możliwość wyzyskania w tym celu uciśnionych i eksploatowanych ekonomicznie ludów wschodnich. Z Moskwy to rozchodzą się tysiące nici i agentur sowieckich rozsianych na terenie dalekiego i bliskiego wschodu, które wśród tych ludów szerzą ideje wyzwolenia narodowego z pod ucisku obcego kapitału. Propaganda sowiecka organizuje tego rodzaju ruchy narodowościowe nietylko w Chinach, Turcji i innych krajach wschodnich, lecz sięga również do kolonji angielskich, a zwłaszcza do Indji, tej perły korony Wielkiej Brytanji.

Setki studentów moskiewskiego sowieckiego instytutu wschodniego, rekrutujące się z pośród najrozmaitszych narodowości azjatyckich stanowią znakomite kadry organizatorów ruchów narodowościowych i antyeuropejskich wśród swych ziomków. Szereg urządzanych pod protektoratem internacjonału kongresów przedstawicieli uciśnionych ludów wschodu — pobudza ich poczucie narodowe i zwraca oczy ich w kierunku sowietów jako przyszłych oswobodzicieli i wybawicieli z obcego jarzma.

Obecnie na terenie Chin zwycięża południowy, nacjonalistyczny rząd Kantoński, znajdujący się cał-

kowicie pod wpływem i protektoratem sowietów. Za ich też niewątpliwie wpływem i poparciem rząd ten dąży do usunięcia Anglików i ich potężnych wpływów handlowych w południowych Chinach. Bezpośrednim powodem zaostrzenia sytuacji jest zwycięskie zbliżanie się wojsk kantońskich do Szanghaju, w którym skoncentrowane są olbrzymie przedsiębiorstwa angielskie, gdzie zamieszkuje kilkanaście tysięcy obywateli brytańskich, których kapitały i majątki w przerachowaniu na naszą walutę oceniane są na olbrzymią sumę dziesięciu miljardów złotych.

Anglja, broniąc zagrożonych interesów swych obywateli, skierowała na wody chińskie poważne siły wojskowe, które mogłyby nietylko ochronić od wszelkich ekscesów jej poddanych, ale również wywrzeć decydujący wpływ na przebieg walk pomiędzy stronami wojującemi. Wprawdzie miarodajne koła rządu angielskiego zapewniają, że ta zbrojna demonstracja nie ma na celu walki z Chinami południowemi i że owszem Anglja dąży do pokojowego załatwienia konfliktu, jednakże zapewnienia te i zamiary angielskie, wobec nagromadzenia w wielkiej ilości przez propagandę sowiecką materjału zapalnego, mogą spotkać się z takiemi faktami, wobec których pozostanie tylko jako ostateczny argument użycie siły zbrojnej.

Czy do takiego ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy dojdzie teraz, czy też dopiero w dalszej przyszłości, trudno przesądzać. Obecnie zdaje się nie podlegać wątpliwości niechęć Anglji do podjęcia ostatecznej rozprawy orężnej z sowietami czy też ich chińskiemi protegowanymi. Jednakże w bliższej lub dalszej przyszłości konflikt ten znaleźć musi swe ostateczne i decydujące rozwiązanie.

W przewidywaniu tej ewentualności zmienia się też odpowiednio kierunek polityki angielskiej, szukającej dla siebie sojuszników i sprzymierzeńców w przyszłej walce. Wobec wyraźnie u jawniającej się ostatniemi czasy sympatji, a nawet czynnej współpracy Niemiec z Sowietami, angielskie sympatje ku Niemcom znacznie ochłódły. Polityka angielska zaczyna coraz więcej zwracać uwagi na państwa bezpośrednio z Rosją graniczące, dążąc do utworzenia z nich bloku antysowieckiego. Wielkie znaczenie jakie w tej grze przypaść może Polsce, polityka angielska ocenia dostatecznie. Stąd też pochodzi przychylniejsze w ostatnich czasach stanowisko Anglji w sprawach polskich na terenie polityki europejskiej.

O ile z jednej strony fakt ten ma dla nas dodatnie znaczenie, podnosząc naszą wagę i znaczenie w polityce europejskiej, o tyle znowu z drugiej strony grozić nam też może wciągnięcie w wir nieobliczalnych wypadków w walce angielsko-rosyjskiej. Pilnie więc śledzić winniśmy przebieg wypadków na dalekim wschodzie, gdyż mogą mieć one doniosły wpływ na dalsze losy naszego państwa.

Znamienne oświadczenie J. E. Ks. Prymasa w sprawie akcji katolickiej.

W piątek, dnia 11. lutego przedłożył J. E. ks. Prymasowi prezes Związku kapłanów „Unitas" ks. Józef Prądzyński referat o rozwoju i działalności Związku, poczem jako redaktor organu związkowego „Wiadomości dla Duchowieństwa" poprosił J. E. ks. Prymasa o wypowiedzenie swego poglądu na akcję katolicką oraz o udział w niej duchowieństwa. Jego Ekscelencja ks. Prymas oświadczył:

1) Akcja katolicka w dzisiejszem rozumieniu Stolicy św., to współpraca społeczeństwa świeckiego z hierarchją kościelną nad urzeczywistnieniem Królestwa Chrystusowego na ziemi. Ma ona szerzyć znajomość ducha Chrystusowego. Ma ducha Chrystusowego w duszach pogłębiać i Nim sumienie katolickie urabiać. Duchem Chrystusowym ma kształtować życie prywatne, rodzinne, publiczne. Wobec naporu laicyzmu dążącego do zupełnego wyparcia religji z życia, podkreślać na tem silniej ducha Chrystusowego w tych dziedzinach życia, które bywają najwięcej zagrożone przez liberalizm i naturalizm czyli nowoczesne pogaństwo.

2) Akcja katolicka jest zatem udziałem ludzi świeckich w Boskiem apostolstwie, powierzonem hierarchji. Wynika stąd, że tak, jak wszelka działalność kapłanów ściśle zależna jest od Episkopatu i Papieża, tak i akcja katolicka z natury rzeczy w swej organizacji, działalności i metodach pracy podlega hierarchji kościelnej.

W stosunku do kościoła wyznaje szczerze „sentire cum Ecclesia". O prawa kościelne, o ich utrzymanie i przywrócenie walczy w razie potrzeby z całą stanowczością.

3) Akcja katolicka rozwija się i pracuje poza i ponad partjami politycznemi. Nie identyfikuje się z żadną partją i żadnej nie służy. Nie uprawia polityki, ale do zdrowej polityki obywateli przygotowuje, wychowując ich do katolickiego światopoglądu. Obywatelom pozostawia swobodę co do wyboru partji politycznej, ale z góry przez zaszczepianie przekonań religijnych kieruje ich na drogę polityki, na zasadach Chrystusowych.

4) Akcja katolicka w duchu Ojca św. Piusa XI. jest koniecznem uzupełnieniem pracy parafjalnej w tem znaczeniu, że duszpasterz dzisiejszej chwili uważać powinien akcję katolicką za integralną część obowiązków i środków pastoralnych. Stopień zainteresowania i zajęcie się akcją katolicką należy już do kryterjów, według których ocenia się pastoralne uzdolnienie i pracę duchowieństwa.

5) Akcja katolicka zapoczątkowana przez mych światłych poprzedników, a tak szczęśliwie rozbudowana przez ś. p. ks. kardynała Dalbora, jest na do-

brej drodze rozwoju. Liczę z całą pewnością na to, że ona, skupiając ściśle i nadal duchowieństwo i społeczeństwo świeckie około Arcypasterza, będzie jednym z najważniejszych czynników odrodzenia Polski w duchu Chrystusowym. Będziemy spokojniejsi o przyszłość Narodu gdy silna organizacja akcji katolickiej złączy wszystkich Polaków do obrony myśli katolickiej w Państwie.



W sprawie Składnicy Kółek rolniczych.

Brzesko.

Od dłuższego czasu krążą po powiecie bardzo niepokojące wieści o rzekomo fatalnym stanie Składnicy Kółek Rolniczych w Brzesku. Jedni powiadają, że deficyt przerasta wartość realności, inni, że piękna placówka stoi nad przepaścią. Na dowód tego przytaczają robienie ukradkiem wainych zebrań i innych posiedzeń, dalej to, że się nie wypłaca dywidend, ani nie daje przydziałów członkom i t p.

Serce się kraje na samo przypuszczenie, by to miało być prawdą. W takim razie należałoby Dyrekcję pociągnąć do odpowiedzialności, aby nie było za późno, jak gdzieindziej, np. w Pilznie. Składaliśmy grosz na udziały, mamy prawo domagać się jasnego i prawdziwego sprawozdania.

Czy jest komisja rewizyjna? A jeżeli jest, to, co robi?

Żądamy gruntownej rewizji, czy lustracji, zbadania stanu rzeczy i powiadomienia członków.

Trzeba to zrobić, by nie było przypadkiem za późno, o ile już nie jest za późno. **Udziałowiec**

Jak to było z temi wyborami w Brzesku (Małopolska)?

Nie pisalibyśmy o tem, bo wybory do Rady gminnej w takiem mieście, jak Brzesko, gdzie jest 75% żydów, nie są wcale ciekawe. Mniejsza o to, jak tam, dość, że było i radnych jest: 20 katolików i 20 żydów. Żydzi zrobili ustępstwo (zasługa p. Brzeskiego!) — bo mogli mieć 30 radnych. Okazali wielką czułość, bo wiedzą, że gdy będzie burmistrzem katolik, to oni będą mieli zawsze o jeden głos więcej (katolików bowiem będzie 19 a ich 20) i zawsze przegłosują Taka to wartość tej zdobyczy, tak czule przez „gojów“ opiewanej!

Jeden z tutejszych doktorów (medycyny) wyraził się naiwnie (jak gdyby przespał całą kampanję wyborczą, choć go „rajcą“ wybrano!), że katolicko-ludowi przegrali. Bujdę tę opiera zapewne na tem, że nie wszedł do Rady adwokat Dr Cyga.

Otóż owemu panu konsyljarzowi odpowiadamy, że S. K. L. wcale nie stawiało listy, ani się o mandaty nie ubiegało. Gdyby to było chciano robić, robiłoby się to mądrze i zapewneby swoje zrobiło. — Przyjdzie czas, będzie nasz. Zaś p. Dr Cyga stawał do walki jedynie w swojem imieniu, gdyż wiadomo, że do S. K. L. nie należy. Do Sejmu głosował na 8, a na jednym z wieców katolicko-ludowych w Sokole w Brzesku w maju r. 1926 oświadczył publicznie, że nie należy do żadnej partji politycznej.

Niechże zatem p. doktór-rajca nie trapi się o katolicko-ludowych i głupstw nie opowiada, bo mu z tem wcale nie do twarzy, a tylko się tem się do reszty ośmiesza. **J. B**

Księża-emeryci wołają o sprawiedliwość!

Jestem księdzem emerytem. Od rządu zaborczego austrjackiego pobierałem 800 (osiemset) koron austrjackich pensji emerytalnej rocznie, czyli 66 kor. 66 hal. miesięcznie.

Nasz kochany Rząd polski wypłaca mi 41 (czterdzieści jeden) złotych polskich i 33 groszy miesięcznie. Zważywszy obecną drożyznę i obecną wartość pieniędzy, to zaledwie jedną czwartą część tego wypłacają mi swoi, co już dawniej pobierałem od obcych Albowiem za 66 kor. 66 hal. można było sprawić doskonałą suknię kapłańską, rewerendę, dziś za tą trzebaby dać paręset złotych polskich, więc prawie całoroczną dzisiejszą pensję. Podobnie ma się rzecz z obuwiem i innem ubraniem, podług stanu. A gdzie wikt, opał, światło i t. d?

Przedtem wymawiał się Rząd polski: „Jeszcze Konkordat nie zawarty“. Obecnie Konkordat już dawno zawarty, a jest po dawnemu.

Powiedzieli starzy Rzymianie: „Justitia est fundamentum regnorum“. Sprawiedliwość jest fundamentem państw. A gdzież tu sprawiedliwość?... Jakieżto zawstydzające i upokarzające dla naszych kochanych Rządów, że są mniej sprawiedliwe dla swych prawych obywateli, niż dla tychże był obcy, zaborczy rząd!

Od poprzednich rządów trudno było spodziewać się poczucia sprawiedliwości; u nich sumienie nie było w sercu, ale w pięcie. To też wreszcie z odwagą i otwartością żołnierską rzucono im w twarz słowa prawdy: „Szuje, złodzieje“ i odpędzono od żłóbka

państwowego. To, co się tu powiedziało o jednym księdzu emerycie, to samo stosuje się do innych księży emerytów. Wołają tedy do obecnego Wysokiego Rządu o sprawiedliwość, aby tę piekącą i naglącą sprawę przecież raz uregulował podług sumienia i sprawiedliwości! Uprasza się oraz wszystkich tych razem i każdgo z osobna, co w tem coś mogą zrobić, aby nie odmówili swojego poparcia w tej sprawie.

Ksiądz-emeryt.

Prowokujące odznaczenie.

W nrze 3 „Ludu Katolickiego" wyczytałem o odznaczeniu p. Błażeja Potoczka orderem „3-go Maja", rzekomo za zasługi, jakie poniósł na polu oświaty w powiecie. Mnie i innych gospodarzy to mocno zdziwiło, gdyż pana tego, jako sąsiada, dobrze znamy. Wiemy dobrze, iż na takie odznaczenie nigdy sobie nie zasłużył. Przecież należy do tych, co rozbijają „Stowarzyszenia Młodzieży", a jako taki jest właściwie oświatowym szkodnikiem. Wprawdzie p. Potoczek popiera Koła młodzieży „Piasta". Porównajmy plan jednych a drugich, a zobaczymy, iż p. Potoczek zasłużył nie na order, lecz na naganę i napiętnowanie. Widzimy pomału, jakich działaczy ludowych ma Polska. Wcale bym się nie dziwił, gdyby ten order za zasługę społeczną i oświatową otrzymał p. Zdzisław Jeż, zasłużony działacz wśród młodzieży pozaszkolnej. Zna go cały powiat i ceni jego zasługi bezinteresownie położone dla dobra naszej Ojczyzny i młodzieży. P. Jeż nie mówi o polityce, ale rzeczy, które młodzież naprowadzą na dobrą drogę i wskazuje jej drogę, jaką dziś ma iść aby się nie wykoleić. P. S. L. w Nowym Sączu niechaj nie prowokuje ludu takiemi odznaczeniami, bo się to może smutnie skończyć.

Sąsiad

Odpędzeni od żłobu.

W związku o nadużyciach w Kasie chorych w Chrzanowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Dnia 7 lutego r. 1927 w Krzeszowicach zwołali wiec jawni zdrajcy sprawy robotniczej, chcąc zamydlić oczy obywatelom należącym do Kasy chorych w powiecie Chrzanowskim i uspokoić niezadowolenie członków, jakie wynikło z powodu defraudacji. Nadmienia się, że Kasa ta jest zupełnie opanowana przez kabotynów z P. P. S. Do zgromadzonych przemawiali różni menerzy socjalistyczni, a między nimi miał czelność pokazać swe oblicze i przemawiać zawieszony w czynnościach z powodu kradzieży prezes Paweł Pilch i przewodniczący pow. Komitetu P. P. S., człowiek o wypłowiałym sumieniu, który marnował krwawy grosz robotnika. Aby oczyścić z win swych towarzyszy, przemawiał nie lepszy od innych kierownik Kasy chorych z Trzebini p. Szuwara, właściciel eleganckiej willi. Pan ten kilka lat temu przyjechał do Trzebini z dziurawą walizką, jako biedny kotlarz. Bojąc się o swą skórę, a najwięcej p. Pilch, na którego wołano, że za pieniądze robotnicze postawił sobie kamienicę (a był partackim krawcem, również nic nie mającym po przybyciu do Krzeszowic), panowie prowodyrzy zaprosili na salę cały posterunek Policji w Krzeszowicach. Uczynili bardzo roztropnie, bo tylko dzięki temu wynieśli całe kości ze zgromadzenia, które ze zrozumiałych powodów było bardzo burzliwe.

Robotnicy powinni się domagać jeszcze nowych wyborów do Kasy chorych w pow. Chrzanowskim, bo jest dowiedzionem, że w r. 1925 wybory były sfałszowane. Kasę Chorych należy gruntownie zlustrować, wykryć wszystkie świństwa i nadużycia, a złodziei zamknąć do kryminału. Robotnicy powinni sobie to zapamiętać, że mają to wszystko do zawdzięczenia klice pepesowskiej, która jest naszą plagą egipską i zdradza robotnika, jak Judasz pocałunkiem Chrystusa zdradził. Ludzie ci to zwyrodnieńcy, którzy depcą godność człowieka i gwałcą wszystko, co powinno być dla nich świętością, aby obłowić się kosztem nędzy robotniczej, czyli w moralnem znaczeniu są ludożercami, bo piją krew naszą i zjadają ciało.

Pamiętać więc obywatele powiatu chrzanowskiego, że naszym obowiązkiem i zadaniem najbliższem jest wymieść socjalistyczne śmieci z Kas Chorych!

Nasze bolączki.

Niepodobna wyliczyć wszystkich bolączek, które nam dogniatają, ale choć najgłówniejsze poruszamy. Pierwsza i to może największa, to rugi tak w administracji państwowej, jakoteż w armji; gdy się o tem na prowincji dowiadujemy, to się aż truchleje. Starszych, doświadczonych i zdrowych posyła się na emeryturę, chociaż mogliby jeszcze kilkanaście lat pracować na pożytek państwa i społeczeństwa. Na miejsce tych wprowadza się ludzi młodych, mniej lub wcale niedoświadczonych. Inne zaś państwa starszych, doświadczonych w sztuce wojennej szanują. (Foch, marszałek Francji, w 70 roku życia wygrał wojnę). Za czasów zaborczych na emeryturę dostać się było sztuką, musiało się przechodzić przeróżne komisje lekarskie. Jest to rzeczą bolesną, że dzisiaj patrzymy na całe rzesze młodych, zdrowych ludzi na emeryturze, li tylko dlatego, że nie byli piastowcami lub piłsudczykami; w długi coraz bardziej brniemy, budżet trzeszczy, a podatki dla równowagi tegoż ustanawia się najrozmaitsze, które dźwigamy na swych barkach. Niedźwiedzą przysługę wyrządził też inwalidom Sejm poprzedni, uchwalając ustawę o mo-

nopolu spirytusowym. Co za biurokracja! Mniej jak piętnaście litrów nie wolno sprzedać z magazynu, a ileż to wykazów musi się sporządzić codziennie! Skrócić biurokrację w monopolu spirytusowym, znieść Dyrekcje spirytusowe, a państwo na tem zarobi, społeczeństwo skorzysta, bo podatki na spirytusie będą mniejsze, a cena niższa. Spirytus monopolowy stał się dzisiaj niedostępny dla ubogiej ludności z powodu wysokiej ceny.

Dogniata nam także przewlekłe załatwianie spraw przez urzędy państwowe, a szczególnie w Izbie Skarbowej w Krakowie na Wydziale rent i emerytur. Po trzy lata czeka się na załatwienie podań i nie można się doczekać skutku. Takie wyczekiwania podrywają zaufanie do Władz, oraz dają powody różnym macherom do wyzysku. Oto kilka główniejszych bolączek, któremi powinny się zająć czynniki powołane i nareszcie je usunąć. Franciszek Kita.

Z sowieckiego raju.

Ostatnio drukowane w dzienniku moskiewskim „Trud" artykuły pewnej urzędniczki konskrypcyjnej rzucają niezwykle interesujące światło na tragiczną nędzę moskiewskich domów noclegowych, na to „dno" życia, u którego wejścia płonącemi zgłoskami winny być napisane słowa, wypalone nad wejściem do piekła dantejskiego.

„Porzućcie nadzieję, którzy tu wchodzicie".

Autorka opisuje najpierw swe wrażenia z pobytu w męskim oddziale przytułku, którego „lokatorami" są po większej części starzy żebracy.

Z kąta sali rozlega się suchy kaszel, na pryczy leży tam łysy mizerny mężczyzna z drugą, rudą brodą. Może mieć około 60 lat. „Nie mam ojca — wzdycha starzec — ach, cóż są warci ludzie bez ojca? Gałgany zbieram, gałganiarzem jestem".

Ale schroniska dla bezdomnych są ostatnim ratunkiem nietylko dla zawodowych włóczęgów, mieszkają tu również nauczyciele, studenci, biuraliści. Dzień spędzają oni w urzędach, kantorach i szkołach, a na noc przychodzą do schroniska.

W lecie śpią tam jeszcze liczni robotnicy sezonowi. Ściany domu noclegowego wymalowane są farbą olejną i „upiększone" rozmaitemi napisami, czyli „hasłami", jak mawiają ich stali mieszkańcy. W tak zwanej sali złodziejskiej na ścianie widnieje napis: „Pijaństwo prowadzi do złodziejstwa, nędzy i bójek". A w pokoju, zamieszkałym przez tragarzy i stangretów, nieustannie się kłócących i wiecznie palących machorkę, wisi olbrzymi plakat treści następującej: „Kłócenie się i palenie tytoniu surowo wzbronione".

W innym znów pokoju napis: „Gdzie wesz — tam tyfus". A pod tym napisem siedzi na pryczy umorusany żebrak i w skupieniu manipulując zręcznie paznogciami zabija jedną wesz po drugiej.

W oddziale dla dzieci, przesyconym „aromatem" wydzielin ludzkich, wisi pod portretem Lunaczarskiego olbrzymi plakat z napisem: „Czystość jest twym najlepszym przyjacielem".

Do oddziału kobiet wchodzi się z sali męskiej. Na drzwiach wisi ciężka kłódka, gdyż na noc trzeba kobiety zamykać.

„Lokatorki" oddziału dla niewiast rekrutują się po większej części z pośród młodych niewiast, porzuconych przez swych mężów, względnie kochanków.

Każda z nich ma swój dramat, swą tragedję. Prawie wszystkie młode kobiety, mieszkające w przytułku są w ciąży. A nie brak wśród nich i takich, które zmuszone były szukać tu schronienia, już po przyjściu dziecka na świat; siedzą one w milczeniu na twardych pryczach, karmiąc niemowlęta, nieszczęśliwe i niewinne ofiary ludzkiej lekkomyślności, nędzy i ubóstwa.

W kącie pokoju siedzi na pryczy 17-letnia dziewczynka niepospolitej urody.

— Współpracowniczka „Trudu" zwraca się do niej z szeregiem pytań. — Dziewczynka chętnie odpowiada. Jest córką syberyjskiego przemysłowca, po wojnie sprzedawała czekoladę. W sierpniu przestała pracować. Dlaczego? Czyż pani nie widzi? Przecież jestem w ciąży — mąż mnie porzucił.

Na sąsiedniej pryczy śpią dzieci: dziewczynka mniej więcej 13-letnia i 5-tygodniowe niemowlę. „Gdzie jest matka tych dzieci — pyta współpracowniczka „Trudu". — Dziewczynka zeskakuje z pryczy i z dumą oświadcza: „Ja jestem matką tego dziecka".

„Co? A ile masz lat?" — „Dwadzieścia" — odpowiada.

„Kłamie — wtrącają się do rozmowy obecne na sali kobiety — ona nawet piętnastu lat niema". Kompletne jeszcze dziecko, drobna figura, dziecięce ruchy, dziecięcy wygląd. „Skąd jesteś, z czego żyjesz?" — „Ze wsi jestem, żyję z jałmużny, dobrzy ludzie dają — ot i ty byś mogła dać kopiejkę".

Z jałmużny żyje większość „lokatorek" tej instytucji. Dzieci — maleńkie, wycieńczone, nieludzko chude dzieci, z odmrożonemi nogami — oto źródło dochodów nieszczęsnych tych kobiet.

Tak przedstawia się przytułek noclegowy dla kobiet, idąc między dwoma rzędami łóżek, na których cicho wzdychają matki, a w śnie niespokojnym rzucają się dzieci; ma się wrażenie, że idzie się po gościńcu wielkiego nieszczęścia i nędzy. — Srogi jest los kobiet i matek, nieszczęsnych tych istot, rzuconych na twarde prycze przytułku nocnego.

Pamiętaj o prenumeracie na rok 1927!



SŁOWO BOŻE

Niedziela Zapustna.

Synowie tego świata ocknijcie się!

Synami tego świata są ci, którzy w przemijającej doczesności szukają dla siebie szczęścia, a niczego się nie spodziewają w życiu przyszłem. Dla nich świat jest wszystkiem. Ich hasłem jest: używaj świata, póki służą lata! Dlatego wszelka zbrodnia nawet jest dla nich niczem, jeśli chodzi o dogodzenie sobie. Ci uważają za rzecz niepostępową bywać na Mszy św., modlić się codziennie, przyjmować sakramenta święte, pościć w dni nakazane, słuchać słowa Bożego, żyć według nauki katolickiej. Oni nawet uważają za głupców i zacofańców tych, którzy życie swe stosują do nauki katolickiej.

Do synów tego świata odzywa się prorok Joel z natchnienia Bożego: „To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście, w płaczu i żalu. A rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, i nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo jest łaskawy i litościwy, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia i łatwy do przebłagania. Kto wie, może znów będzie On łaskawy i odpuści i zostawi po sobie błogosławieństwo, abyście świętą ofiarę Panu Bogu waszemu składali? Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, słudzy Pańscy, i mówić będą: „Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad niem poganie nie panowali". Dlaczego ma się mówić między narodami: „Gdzież jest Bóg ich?" I zapali się Pan miłością do ziemi swojej i przepuści ludowi swemu".

W bieżącym tygodniu rozpoczyna się Wielki Post, czas rzetelnej pokuty i pojednania z Bogiem. Wielki Post trwa od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie. Koroną Wielkiego Postu jest Zmartwychwastanie Jezusa Chrystusa i nasze zmartwychwstanie do życia nadprzyrodzonego łaski. Od Środy Popielcowej do Wielkanocy jest 46 dni. Ponieważ w niedziele niema postu, przeto dni postnych będzie 40 na wzór 40-dniowego postu Pana Jezusa na pustyni.

Popiół — symbol śmierci. W Środę Popielcową kapłan poświęca popiół przed Mszą św. Popiół ten znakiem marności rzeczy ziemskich. Synowie tego świata, mylicie się, pokładając nadzieję w rzeczach ziemskich. Te wszystkie rzeczy opuścicie z chwilą śmierci, a jakżeż gorzką będzie wam wieczność, jeśli się zawczasu nie nawrócicie! Jakżeż srodze się zawiedziecie, gdy zobaczycie, że nie świat, ale Bóg był waszym celem, a wyście miłowali świat, Bogiem zaś pogardziliście. Idźcie w Środę Popielcową do kościoła i dajcie sobie posypać głowy popiołem. Nie unoście się w pychę, bo aniołowie przez pychę szatanami zostali. Kapłan w imieniu Kościoła katolickiego przypomni wam: „Memento homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris" **„Pamiętaj, człowiecze, iżeś jest prochem i w proch się obrócisz".** Tyle ci przyjdzie z tego świata, który tak miłujesz! Pracuj tedy nad zbawieniem swej duszy, bo ona w proch się nie obróci i nie umrze, ale żyć musi wiecznie. Coś uczynił dotychczas dla duszy swojej nieśmiertelnej? Jaki jej los gotujesz? Kto cię obroni przed sprawiedliwym sądem Bożym? Kto cię wybawi od wyroku potępienia? Myślisz, że Bóg grozi, ale nie spełni? O, nie myśl tak, bo Bóg jest nieskończenie wierny i dotrzyma gróźb czy obietnic. Próżne będą żale i narzekania wtedy, gdy już wyrok usłyszysz. O, wtedybyś chciał pokutować, ale nie będzie ci dane. Będziesz ponosił sprawiedliwe kary, ale one nie skrócą ci mąk.

Wołaj tedy do Boga miłosiernego z autorem księgi Mądrości (11): Panie! Ty litujesz się nad

wszystkimi, a nie masz nienawiści nic z tego, coś uczynił; zamykasz oczy na grzechy ludzkie, gdy czynią pokutę i litujesz się nad nimi; albowiem ty jesteś Pan i Bóg nasz. Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, albowiem w tobie ufa dusza moja. Spraw, Panie, ażeby wierni twoi ten święty post nabożnie zaczęli i ze stateczną pobożnością dokończyć go mogli przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna twego, który z tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Prawdziwie godną i sprawiedliwą jest rzeczą, słuszną i zbawienną, abyśmy tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie święty, Ojcze wszechmogący, wieczny Boże, który cielesnym postem powściągasz występki, podnosisz ducha, użyczasz cnoty i nagrody przez Chrystusa Pana naszego, który dokonał zbawienia rodzaju ludzkiego na drzewie Krzyża, aby stąd życie wytryskało, skąd dotychczas śmierć się szerzyła, i żeby ten, który na drzewie zwyciężył (szatan), na drzewie też (Krzyża) został pokonany przez Chrystusa Pana naszego.

Ocknijcie się, synowie tego świata, zastanówcie się, co czynicie i dokąd idziecie, chwyćcie się hyżo pokuty, spójrzcie na Krzyż Zbawiciela, On to dla was zawisnął na tym Krzyżu, aby was pogrążonych w doczesności do siebie pociągnąć i zaprowadzić do triumfu zmartwychwstania. A wpierw się módlcie w pokorze i uniżeniu przed Boskim majestatem. Modlitwa dotrze do Boga wszystkowiedzącego, zjedna wam pomoc i podźwignie ku rzeczom wyższym, na drogę zbawienia. Daj to, o Jezu, Zbawicielu najukochańszy, by te słowa zachęty przywiodły do Ciebie zbłąkanych synów tego świata i doprowadziły ich na wyżyny umiłowanych i przez łaskę wywyższonych synów i dzieci Bożych!

DZISIEJSZA EWANGELJA ŚW. (Łuk. 18, 31—43).

Już trzy lata Boski nasz Nauczyciel nauczał. Już ogłosił światu Dobrą Nowinę. Teraz miał męką swoją otworzyć nam niebo. Bierze tedy z sobą dwunastu Apostołów i rzecze im: „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisane jest przez Proroków o Synu Człowieczym. Bo będzie wydany poganom (Piłatowi i żołnierzom rzymskim), i będzie naigrawany i ubiczowany i oplwany, a ubiczowawszy zabiją Go. A dnia trzeciego zmartwychwstanie". Lecz Apostołowie nie rozumieli tych słów, Zbyt jeszcze po ziemsku myśleli. Nie spodziewali się, żeby ich Mistrz miał takie męki cierpień, nie rozumieli nawet w tem miłości Jezusa ku ludziom. Dopiero Duch św. miał im później wszystko wyjaśnić. Teraz Pan Jezus im więcej nie tłomaczył swego proroctwa, lecz zbliżał się ku Jerozolimie, która miała dokonać bogobójstwa. Przy drodze siedział człowiek ślepy i prosił o jałmużnę. Słysząc rzeszę idącą z Jezusem, pytał, kto to idzie. Powiedziano mu, że idzie Jezus Nazareński. Ślepy w tej chwili zawołał głośno: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! Jezus widział jego wiarę, dlatego zatrzymał się i kazał ślepca przywieść do siebie. Gdy ten przybliżył się, rzekł Jezus: „Co chcesz, abym ci uczynił?" A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus mu rzekł: „Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła". I natychmiast przejrzał i chwalił Boga.

I my takimi ślepcami jesteśmy. Patrzymy na dzieła Boże, doświadczamy dobrodziejstw od Pana Jezusa, a jednak żyjemy tak, jakbyśmy niczego nie widzieli prócz tej ziemi i dzieł ludzkich. Ratunkiem na tę ślepotę naszą jest wiara. Tylko wierzącym Bóg świadczy wielkie łaski. Nadchodzi Post. Ożywmy w duszy naszej wiarę, a zrozumiemy, jak wielką jest chwałą służyć Bogu i niczego nie przenosić nad Jego wolę. Zstąpmy wraz z Jezusem do Jeruzalem, rozpamiętywujmy Jego mękę, zróbmy porachunek duszy naszej i w spowiedzi obmyjmy duszę z brudów grzechowych. Zaglądnijmy dobrze, a niemało spostrzeżemy w niej niegodziwości i win.

PRZEPISY O POŚCIE.

Post ma wielkie znaczenie dla duszy i ciała. Duszę wyzwala od niewoli ciała i podnosi ją ku Bogu, ciału zaś przynosi zdrowie i krzepkość. Przez post zbliżamy się ku Bogu, a Bóg skłania się ku nam. Kto nie umie pościć, ten nie umie nad sobą zwycięstwa odnieść i staje się niewolnikiem mięsa i jedzenia. Co to hańbiąca niewola, gdy istota rozumna, jak człowiek, jęczy w niewoli potraw, które są niczem więcej, jak tylko ziemią! Kościół wydał osobne prawo dla postów, bo chce nam dopomóc do opanowania ciała i nieporządnych namiętności. Post nie powinien być ciężarem, ale środkiem do utrzymania się przy cnocie.

Kto ukończył 7 lat życia, ma pod grozą wiecznego potępienia wstrzymać się od jedzenia mięsa i rosołu z mięsa we wszystkie piątki całego roku. A od 21 roku skończonego do skończonego 59 obowiązuje używanie pokarmów w dni postne tylko raz na dzień do sytości, a na śniadanie i na wieczerzę wolno wziąć tylko lekki posiłek. W Środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu, w suchedni (które przypadają cztery razy do roku) i w cztery wigilje: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. Marji Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia trzeba nie tylko wstrzymać się od mięsa i rosołu (od ukończonego 7-go roku życia), ale także wolno jeść tylko raz na dzień do sytości (od 21 roku skończonego), a rano i wieczorem wziąć lekki posiłek. Dzieci (od 7-go roku ukończonego) i młodzież (do 21 roku ukończonego) mogą w te dni jeść więcej razy do sytości, ale od mięsa i rosołu wstrzymać się mają. Wolno zaś używać nabiału i jakichkolwiek przypraw nawet z tłuszczu zwierzęcego; wolno spożywać jaja. Od nabiału, jaj i omasty nigdy postu niema. W inne dni Wielkiego Postu, nie wymienione wyżej, wolno jeść (od 21 roku ukończonego) tylko raz na dzień do sytości, a rano i wieczorem wziąć lekki posiłek, mięsa zaś przy jedzeniu wolno używać. Ilość i jakość zostawiona jest uznanemu zwyczajowi.

Łańcuch prasowy.

KS. MICHAŁ WIELIŃSKI, dziekan, Poręba Spytkowska, składa 3 zł.

P. JÓZEF JASAK, Skrzynka p. Szczucin, składa 3 złote.

P. JÓZEF BARGIEL, Szczucin (dwór), składa 2 zł. i zaprasza p. Stanisława Zdziebkę i p. Wawrzyńca Wojtowicza ze Szczucina.

KS. DR JAKÓB STANCZYKIEWICZ, Tarnów, składa 5 zł.

P. FRANCISZEK BARAŃSKI, em. prof. gimn. w Bochni, składa 5 zł.

P. FRANCISZEK CZERNECKI z Jadownik, wezwany przez ks. kat. Jana Kruczka, składa 2 zł. i zaprasza p. Michała Świerada, p. Stanisława Dadeja, p. Stanisława Biernata, p. Kaspra Dadeja majstrów budowlanych, oraz p. Stefanję Tykowę, właścicielkę sklepu, p. Piotra Bajera, sekretarza starostwa, p. Jana Kwietnia, organistę, p. Józefa Dadeja, majstra szewskiego z Jadownik p. Brzesko, p. Władysława Mrożka, kupca w Porąbce Uszewskiej p. loco.

P. WOJCIECH BURAKOWSKI z Jadownik wezwany przez p. Kitę z Jadownik, składa 2 zł. i zaprasza: ks. Działę Antoniego, proboszcza w Dębnie, p. Błażeja Pacha, p. Marję Śmietanę, p. Aleksandra Gurgula, p. Andrzeja Bilińskiego, p. Jakóba Bakę, p. Błażeja Świstaka, p. Józefa Bakę, syna wójta, p. Józefa Migdała, gospodarzy z Jastwi p. Dębno, p. Andrzeja Raczniaka, kupca z Porąbki Uszewskiej, p. Stanisława Burakowskiego, kolonja kolejowa Tarnów, p. Franciszka Michałka, gospodarza z Dębna.

KS. JÓZEF ŚWISTEK, Piekielnik, składa 3 zł.

P. STANISŁAW BROŻEK, Przyborów, składa 2 złote.

P. FRANCISZEK LASEK, gajowy w Chobocie, składa 5 zł.

P. JAN LISZKA w Sosnowcu składa 5 zł.

KS. WOJCIECH JACHNA, proboszcz w Wojakowy, składa 5 zł.

P. MIKOŁAJ RYSIEWICZ w Grybowie składa 5 zł. i zaprasza ks. Jana Solaka z Grybowa, p. Kazimierza Kroka z Biały niżnej, p. Wincentego Śmiałowskiego z Chodorowy p. Grybów, p. Wojciecha Wilgę, burmistrza z Ciężkowic, p. Karola Czaplińskiego, burmistrza z Grybowa.

KS. DR REC, Tarnów, składa 10 zł.

P. JÓZEF WOŹNIAK, Skrzynka p. Szczucin, wezwany przez p. Woźniakównę z Krościenka, składa 2 zł. i zaprasza p. Józefa Rękala, p. Franciszka Negę (młodszego), p. Józefa Dziwańskiego, p. Stanisława Święcha ze Skrzynki p. Szczucin, p. Stanisława Woźniaka, p. Franciszka Góraka, p. Kazimierza Kaczora z Wólki Mędrzechowskiej p. Szczucin, p. Tadeusza Babiarza, p. Śleczkowskiego Jana z Kupienina p. Mędrzechów, p. Stanisława Dudę z Lubasza p. Szczucin.

P. HELENA ORSZULAKÓWNA, Wólka Mędrzechowska, wezwana przez p. Annę Woźniakównę z Krościenka, składa 2 zł. i zaprasza: p. Jana Trzepacza, p. Michała Kozioła, p. Bronisławę Borakównę z Wólki Mędrzechowskiej p. Szczucin, p. Marję Chrabąszczównę ze Zabania, p. Bronisławę Mazurównę z Dąbrowicy, p. Magdalenę Urban ze Skrzynki, p. Marję Furgałównę z Woli Szczecińskiej i p. Annę Łabuzównę, Borki p. Szczucin.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LUTY.

27. Niedziela. Romana.
28. Poniedziałek. Juljana.

MARZEC.

1. Wtorek. Albiny i Antoniny.
2. Środa. Popielec. Lucjusza.
3. Czwartek. Kunegundy.
4. Piątek. Kazimierza.
5. Sobota. Bogumiła.
6. Niedziela. Felicyty.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	3. marca.
Pierwsza kwadra	10. marca.
Pełnia	18. marca

KS. WAWRZYNIEC SMÓŁKA, ekspozyt w Skomielnej Białej koło Rabki, urodzony w roku 1872, a wyświęcony na kapłana w roku 1897, zmarł dnia 17 lutego b. r. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 21 lutego b. r. w Skomielnej Białej.

PRZYSZŁA KOZA DO WOZA! W gazetach pojawiła się sensacyjna wiadomość, że Witos radby się pogodzić z Piłsudskim, oczywiście, aby znowu wypłynąć na wierzch. Mianowicie w Grudziądzu na Pomorzu uprosił Witos piastowego działacza Kulerskiego, aby podjął starania celem wyrównania różnic między nim a Piłsudskim. Widocznie Witos czuje, że wpływy jego maleją i tą drogą szuka sposobu utrzymania się na powierzchni życia politycznego. Niewiadomo tylko, czy Piłsudski uzna za stosowne ratować Witosa, zwłaszcza, że tak niedwuznacznie dał poznać całej Polsce, co myśli o jego wartości moralnej.

BRACTWO POGRZEBOWE POSŁÓW I SENATORÓW. Na wniosek sen. Posnera konwent seniorów Senatu postanowił w porozumieniu z Sejmem zorganizować kasę pogrzebową dla zabezpieczenia kosztów pogrzebu zmarłych członków parlamentu. Przygotowania poruczono komitetowi, do którego weszli: sen. Posner, Krzyżanowski, Bielawski i Popowski.

PODZIĘKOWANIE. Z okazji poświęcenia sztandaru Cechu stolarzy w Brzuchowie, przedstawiciele tegoż składają najserdeczniejsze podziękowanie za datki na tę p. cel i udział w uroczystości poświece-

nia sztandaru ks. kan. Dobrzańskiemu, ks. prof. Supersonowi, ks. Pyzikiewiczowi, ks. Wałkowi, panu Szaszkiewiczowi, p. A. Wydrowi, p. Alf. Wydrowi, p. Michalinie Wałek, p Bronisławie Pyzikiewicz, p. posłowi Grajce, Smaży i p. Organiście wraz z chórem, który śpiewał przy uroczystości. Wszystkim tym składamy: Bóg zapłać! Cech.

ZGINĄŁ CHŁOPIEC. W roku 1926 służył u mnie Lasota Teofil, syn Jakóba, rodem z parafji Tymowa. W lipcu 1926 r. uciekł ze służby i dotąd wszelkie poszukiwania za nim okazały się próżnemi. Ponieważ zbiegły chłopiec mając lat 13. nie był do tego należycie rozwinięty, mógł gdzie zabłądzić, albo wpaść w niepowołane ręce, prosi podpisany o wiadomość o nim, gdyby go kto spotkał. Był wzrostu małego, brunet, o ogorzałej twarzy i okrągłej, bardzo podobny do cyganów Józef Mytnik, Gosprzydowa ad Brzesko.

BISKUP PROFESOREM UNIWERSYTETU JAG. W KRAKOWIE. Do Krakowa przybył ks. biskup Godlewski, który obejmuje naukę historji na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

FABRYKA NAWOZÓW AZOTOWYCH W TARNOWIE. W sprawie założenia fabryki nawozów azotowych przybyła z Warszawy komisja rządowa, która odbyła szereg konferencyj z przedstawicielem dóbr Sanguszków w Gumniskach, oraz prezydjum miasta Tarnowa. Wynikiem konferencji było zwołanie Rady miejskiej na nadzwyczajne posiedzenie, które odbyło się niedawno. Burmistrz Dr Kryplewski oraz wiceburmistrz Dr Münz przedstawili sprawę budowy fabryki związków azotowych w Świerczkowie i Dąbrówce Infułackiej pod Tarnowem i znaczenie tej budowy dla miasta, poczem uchwalono wnioski magistratu, dotyczące świadczeń gminy na rzecz państwa, przy budowie tej fabryki. Wnioski dotyczyły przesunięcia studzien wodociągowych w Świerczkowie, a więc na terenie, na którym ma stanąć fabryka z północy na południe kosztem 200 tysięcy złotych, następnie udzielenia 300 ha gruntu na budowę lotniska zasadniczego, względnie 40 ha na lotnisko pomocnicze, oraz kwoty 100.000 zł. na potrzeby lotniska. Nadto uchwalono wniosek o zaciągnięciu przez gminę pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 1 miljon zł. na cele powyższe. Wnioski magistratu przeszły jednogłośnie bez dyskusji.

Przyjazd komisji warszawskiej oraz powyższe uchwały dają nadzieję, że budowa fabryki związków azotowych pod Tarnowem będzie postępować coraz raźniej.

POGRZEB BOHATERÓW Z POD ROKITNY. W tych dniach odbył się we Lwowie pogrzeb bohaterów II Brygady Legionów, którzy w roku 1818 polegli w bitwie z Austrjakami pod Rarańczą przy przebijaniu się na Ukrainę pod wodzą Józefa Hallera.

SKARGA PRZECIW 100 RABINOM. Wielką sensację w Łodzi wywołał fakt skierowania skargi przez adwokata Łaskiego przeciwko 100 rabinom. Niejaki Borenstrem porzucił żonę i udał się do Szwajcarji, gdzie starał się o uzyskanie rozwodu. Z powodu nieobecności jego małżonki rozwodu uzyskać nie mógł. Wobec tego zgodnie ze zwyczajem żydowskim zebrał 100 podpisów rabinów na dowód, że zezwalają mu na rozwód. Borenstrem przedstawił dwóch świadków, że żona jego jest warjatką, na co otrzymał orzeczenie naczelnego rabina w Bazylei, uzyskując następnie podpisy 99 rabinów w Polsce Żona jego zwróciła się do sądu z prośbą o interwencję.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE PRZY SCALANIU GRUNTÓW. Wedle rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z 14 stycznia 1927 r. o pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów mogą otrzymać pożyczki włościanie nieograniczeni w prawach wyrokiem sądowym, którzy scalają (komasują) grunty, lub którzy scalili swe gospodarstwa po dniu 1 września 1920 r. Pożyczki te są udzielane na 4 procent rocznie, płatne co rok 1 listopada w rok po udzieleniu pożyczki.

Można go otrzymać pod następującymi warunkami: 1) na przeniesienie budowli, lub wzniesienie nowych budynków mieszkalnych lub gospodarczych — nie więcej jak 1.200 złotych, a w razach wyjątkowych do 2.500 złotych; 2) na odwodnienie, nawodnienie, karczunek, studnie lub przeprowadzenie drogi — nie więcej jak 600 złotych, a wyjątkowo — do 800 złotych; 3) na powiększenie karłowatych gospodarstw przez kupno działek od innych uczestników scalenia, którzy kupują ziemię, gdzieindziej z parcelacji — nie więcej niż wynosi cena rynkowa ziemi, stwierdzona przez Komisję Szacunkową.

Pożyczki na 3 powyższe cele (budynki, meljoracje i powiększenie gospodarstw) nie mogą być wyższe dla 1 gospodarza niż połowa wartości jego gruntów. Spłacane są one w ciągu lat 15, przyczem 1 rata płatna jest w 2 lata po otrzymaniu pożyczki.

Nadto można otrzymać pożyczki na przeprowadzenie scalenia: do 25 złotych na każdy hektar oraz na koszty związane z ustaleniem własności i uregulowaniem hipotek — do 60 złotych na 1 gospodarza. Na te cele udzielone pożyczki spłacane są w ciągu lat 4, przyczem I. rata w rok po otrzymaniu kredytu. Pożyczki są w złotych w złocie i są zabezpieczone hipotecznie, Zamiast którego może być poręczenie hipoteczne lub solidarna odpowiedzialność, scalających się gospodarzy.

Jeśli kto w terminie raty nie spłaci, to za zaległe raty płaci 2 procent miesięcznie za każdy rozpoczęty miesiąc.

Podania o pożyczki zgłaszać należy do Państwowego Banku Rolnego, (Lwów, Halicka 21).

KREDYTY NA NAWOZY SZTUCZNE. Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości rolników, iż rozpoczął udzielanie kredytu towarowego w nawozach sztucznych na sezon wiosenny 1927 roku.

Kredyt nawozowy udzielany będzie:

1) na terenie Zachodniej Małopolski — wyłącznie za pośrednictwem Centralnych spółdzielczych organizacyj rolniczo-handlowych, wobec czego wszystkie

zapotrzebowania należy kierować do Syndykatu Krakowskiego i Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie;

2) na terenie Poznańskiego i Pomorza — za pośrednictwem Centralnych spółdzielczych organizacyj, a także bezpośrednio grupom rolników, występujących pod patronatem Kółek Rolniczych;

3) na pozostałych terenach Rzeczypospolitej — za pośrednictwem wszelkich organizacyj spółdzielczych rolniczo-handlowych, kredytowych, spożywczych, Kas powiatowyh i gminnyh oraz pożyczkowo oszczędnościowych i t. p.

Wreszcie w tych miejscowościach, gdzie brak spółdzielczych organizacyj, kredyt nawozowy udzielany będzie bezpośrednio grupom rolników, występujących pod patronatem Kółek Rolniczych

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu towarowego w następujących nawozach sztucznych: azotniak, superfosfat, saletra chorzowska, tomasyna, sól potasowa i kainit, wapno, surofosfat.

Termin spłaty kredytu określony został do dnia 15 listopada 1927 roku.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 12 procent w stosunku rocznym.

Bliższych szczegółów oraz informacji w sprawie cen udziela:

Centrala Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Trauguta L 11.

Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, ul. Halicka L. 21.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, ul. Kantaka L. 10.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, ul Wielka Pohulanka L. 24.

SOCJALIŚCI PRZECIW RELIGJI W SZKOŁACH. Klub posłów P. P. S. zgłosił interpelację do prezesa rady ministrów w sprawie znanego okólnika min. Bartla w sprawie nauczania religji i wykonywania przez młodzież praktyk religijnych. Socjaliści atakowali już ten okólnik w „Robotniku“ i „Głosie Prawdy“ dowodząc, że jest sprzeczny z postanowieniami Konstytucji i Konkordatu. W interpelacji domagają się zniesienia tego okólnika.

SAMOLOTY SANITARNE DLA LUDNOŚCI CYWILNEJ. Wszyscy wojewodowie na terenie Polski otrzymali w ostatnich czasach okólnik ministra Składkowskiego o rozpoczęciu akcji napowietrznego pogotowia dla ciężko chorych. Sensacyjna ta akcja przedstawia się następująco:

Ministerstwo spraw wojskowych ofiarowało ludności cywilnej 3 samoloty sanitarne. Samoloty te wraz z obsługą stacjonowane są w Warszawie, Lwowie i Lidzie. Zadaniem ich jest przewożenie lekarzy do ciężko chorych na prowincję, względnie przewożenie ciężko chorych z prowincji do szpitali w miastach. Wsie lub miasteczka, które będą chciały korzystać z usług samolotów sanitarnych, będą musiały budować na swych terenach lotniska i stacje benzynowe.

Następnie okólnik ministra Składkowskiego zaznacza, w jaki sposób należy budować owe lotniska i w jaki sposób można żądać nadesłania aparatu. W końcu wylicza okólnik wypadki, nadające się do zastosowania samolotów sanitarnych. Samoloty będą używane w wypadkach, gdy chory dozna złamania kości, czaszki, drążących jam brzusznych, skrętu kiszek, przy porodach powikłanych, przy chorobach przewodu moczowego i t. p.

Samolot stacjonowany w Warszawie obsługiwać będzie wszystkie miejscowości w promieniu 170 klm. od stolicy, samoloty stacjonowane we Lwowie i Lidzie w promieniu 80 klm. od miejsca postoju.

Samoloty będą wysyłane tylko na wezwanie lekarzy.

DETALICZNA SPRZEDAŻ SPIRYTUSU MONOPOLOWEGO. Wobec tego, iż z niewiadomych powodów, nie wszystkie handle detaliczne sprzedaży trunków trzymają na składzie wystarczające ilości wyrobów państwowego monopolu spirytusowego oraz wobec skarg ludności, które z tego powodu wpływają do D. P. M. S., dyrekcja postanowiła otworzyć tytułem próby w większych ośrodkach kilka sklepów sprzedaży detalicznej artykułów monopolowych. Prócz sprzedaży detalicznej, sklepy te dokonywać będą również hurtownej sprzedaży wyrobów monopolowych koncesjonowanym przedsiębiorstwom prywatnym, znajdującym się w ich okręgu, dzięki czemu prywatne handle detaliczne uzyskają możność zaopatrywania się w wyroby monopolowe, nie ponosząc kosztów przewozu.

ZBIÓR ZIEMNIAKÓW I BURAKÓW CUKROWYCH W POLSCE W ROKU UBIEGŁYM. Ogólny zbiór ziemniaków dla całej Polski wyniósł w roku ubiegłym 248.786 tysięcy p. przy przeciętnym zbiorze 105 q. z 1 ha i ogólnej zasianej powierzchni pod ziemniaki, równającej się 23.610 tysięcy ha.

Analogiczny cały zbiór buraków u nas wynosi 37.249 tysięcy q. przy zasianej powierzchni 185.0 tysięcy ha i przeciętnym zbiorze 201 q. z 1 ha.

Najwięcej zebrano ziemniaków w województwie poznańskiem (32.466 tysięcy q.), lubelskiem (21.156), kieleckiem (23.060), warszawskiem (22.335)), łódzkiem (21.787). Najlepszy zaś zbiór z 1 ha wypadł w województwie tarnopolskiem (128 q.), lubelskiem (124), stanisławowskiem (120), pomorskiem (116), poznańskiem (115), nowogródzkiem (110), białostockiem (109), wileńskiem (170) i łódzkiem (104).

PODROŻENIE CEN CUKRU. Rada naczelna przemysłu cukrowniczego postanowiła podwyższyć cenę cukru z 82 na 92 zł. za 100 kg. W sprzedaży detalicznej cukier zdrożeje o 10 gr. na 1 kg. W motywach tej podwyżki powołuje się rada naczelna przemysłu cukrowniczego na to, że rząd w ubiegłym roku podwyższył cenę wyrobów tytoniowych o 75 proc., spirytusowych prawie o 75 proc., opłaty kolejowe o 40 proc., pocztowe o 33 proc., a drzewo w lasach państwowych o 125 proc. Podobno Rząd ma się przeciwstawić tym zakusom podwyższenia cen cukru.

SPECJALNA KOMISJA DLA SPRAW KOŚCIELNYCH. Celem ustalenia stanowiska rządu wobec postulatów komisji papieskiej w sprawie wykonania konkordatu, powołana została specjalna komisja rządowa, złożona z delegatów poszczególnych ministerstw. Po porządku obrad komisji znajdują się sprawy: a) składki na pokrywanie potrzeb kościoła katolickiego i udzielanie pomocy państwowej przy ich ściąganiu, b) przepisywanie tytułu własności na nieruchomości osób prawnych kościelnych, c) sprawa parelacji dóbr kościelnych t. zw. martwej ręki.

ZŁOTE MONETY I NOWE BANKNOTY. Ukazały się już na rynku nowe monety złote po 10 i po 20 złotych. Są one wybite z wizerunkiem króla Bolesława Chrobrego. Bank Polski pobiera narazie opłaty za wybicie nowych pieniędzy: 20 groszy od monety 10-złotowej i 80 gr. od 20-złotowej.

Ilość zgłaszających się o wymianę obcych pieniędzy złotych na polskie jest dość duża. Jak się dowiadujemy, nowe banknoty 20-złotowe ukażą się na rynku wkrótce. Pięćdziesiątki wypuszczone zostaną około 15 lutego. Banknoty 10-złotowe ukażą się dopiero w drugim kwartale b. r.

STRASZNY WYNIK WYCHOWANIA W SZKOLE SOCJALISTYCZNEJ. W Mödling pod Wiedniem uczeń szkolny z powodu otrzymania złych stopni usiłował wysadzić w powietrze budynek szkolny za pomocą spreparowanej przez siebie bomby z nitrogliceryny. Bombę w czas odkryto przyczem okazało się, iż dzięki nieudolnemu przygotowaniu bomba w razie wybuchu spowodowałaby stosunkowo nieznaczne szkody. Obok tego uczeń zamierzał zastrzelić swego nauczyciela. Niedoszłego zabójcę oddano władzom sądowym. Jak wiadomo, szkolnictwo w Wiedniu i okolicy znajduje się wyłącznie w rękach socjalistów, którzy zaprowadzili wszędzie t. zw. szkołę jednolitą, bezwyznaniową, a raczej antyreligijną.

SAMOBÓJSTWO PŁK. TOMASZA DASZYŃSKIEGO. W Wiedniu popełnił samobójstwo em. płk. Tomasz Daszyński, brat posła Ignacego Daszyńskiego. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba serca i nerek. Płk. Daszyński był po powstaniu państwa polskiego urzędnikiem wojskowej misji polskiej w Wiedniu, a po zniesieniu misji pozostawał w Wiedniu jako emeryt.

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY BURMISTRZA W ZAKOPANEM. Z Nowego Sącza donoszą, że wskutek polecenia prokuratury, aresztowany został zastępca burmistrza w Zakopanem, p. Penksa. Powodem tego aresztowania jest oskarżenie o nadużycie władzy urzędowej i oszustwa. W sprawie tej wyjechała komisja sądu nowosądeckiego do Zakopanego.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POLSCE. Dnia 14 lutego b. r. zanotowano w Obserwatorjum krakowskiem o godz. 4 m. 47 rano słabe trzęsienie ziemi w odległości około 400 kilometrów. Kołysanie się gruntu trwało 6 minut.

ŁOTR BABA ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY. Sąd najw. w Warszawie zatwierdził wyrok śmierci na znaną bandytkę Zboińską i wyrok ten wkrótce będzie wykonany. Zboińska wraz z swoim (rozstrzelanym) już mężem Stanisławem, pławiła się we krwi, znacząc swą zbójecką wędrówkę trupami. Akt oskarżenia zarzuca jej 80 morderstw rabunkowych, popełnionych w różnych miejscowościach Polski i Francji. Zaznaczyć należy, że krwawa bandytka, skazana przez sąd apelacyjny na rozstrzelanie, usiłowała przez apelację do sądu najwyższego odroczyć wyrok śmierci. Kiedy się jej to nie udało, zwróciła się z pismem o przyspieszenie wykonania kary śmierci.

Tymczasem usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu połknęła 48 gwoździ, dwie igły, dwie szpilki i trzy łyżki tłuczonego szkła. Lekarz więzienny stwierdził w swoim raporcie, że oskarżoną czeka niechybna śmierć. Zboińska dowiedziawszy się, że musi umrzeć, popadła znowu w lęk przed śmiercią wyrokiem sądu najwyższego została raz na zawsze i wysłała do sądu najwyższego prośbę o przyjęcie jej skargi kasacyjnej. Obecnie sprawa skazującym zakończona.

ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB W PŁOMIENIACH. Jak donoszą z Doliny, onegdaj wybuchł w Lipowicy pożar, pastwą którego padło życie dwojga ludzi i świeżo wybudowany dom. Żona gospodarza Łeńki wraz ze służącą wyszły na strych, by uratować znajdujące się tam 600 zł, które ukryła. Z powodu szybkiego rozszerzenia się ognia nie zdołały zejść z powrotem na dół lub też z powodu dymu zbłądziły na strychu. Po chwili powała przepaliła się i obie spadły na podłogę izby objęte ogniem. Karygodne jest zachowanie się tamtejszych chłopów, którzy, gdy zobaczyli płonący dom, zamiast ratować, stali i lamentowali.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 52 zł; żyto 45 zł; owies 36 zł; jęczmień 28 zł; słoma 1 zł; siano 60 gr; koniczyna 80 gr; mleko 45 gr; masło 7 zł; jaja po 25 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Kapturkiewicz, Tymbark: Gazetę wysyłamy stale, jak gdzie przepadnie, nie nasza wina — prosimy reklamować brakujące numera a doślemy bezpłatnie. — **Michał Łopata, kowal, Rola Rapaczowa:** Gazetkę stale wysyłamy, jak zginie, prosimy reklamować, co nic nie kosztuje, a doślemy zaginiony numer. — **Jan Nawałka, Rudawa:** Za 1 i pół miesiąca należy się 1 zł. — **Władysław Koper, Pułankowice:** Prenumerata obecnie zapłacona do 30 VI. 1927 r. — **Kulis Bartłomiej, Dołęga:** 6 złotych w styczniu odebraliśmy, prenumerata zapłacona do 30 III. 1927 — nie możemy każdemu stale odpisywać, czy nadeszły pieniądze, tylko na życzenie prenumerata. — **Franciszek Padlina, Grobla:** List skierowaliśmy do ks. Posła Dra Czuja, który niewątpliwie się sprawą zajmie i odpowiedzi we właściwym czasie Panu udzieli.

HENRYK RZEWUSKI.

Kto lepiej wypije?

(Wesoła opowieść).

Aż tu Niemczyk, ten właśnie, który mnie przyprowadził do kamienicy, przynosi róg ogromny zakręcany i wydęty. Starosta odtyka czop od beczki, napełnił róg winem, przykłada róg do ust, i leje go w swoje gardło, nie powiedziawszy wprzódy, czyje zdrowie pije.

Mnie wziął pusty śmiech, bo jak wspomniał o tem, że miałem powiedzieć, iżbym był rad z djabłem się upić, przyszło mi na myśl, że to musi być sztuka pana hetmana, i o tem się tak przekonałem, że kiedy mnie podano róg napełniony do wypróżnienia, ja, chcąc dać poznać, że umiem poznać się na żarcie, odezwałem się na cały głos: — Zdrowie JW. Branickiego, Hetmana Wielkiego Koronnego — a tu wszyscy zaczęli się śmiać i wrzeszczeć wiwat. Ja wypiłem, wino dobre mi się zdało, ale tak ciepłe, jakby było grzane. Strach pomimowolnie zaczął mnie ogarnywać.

Róg z kolei nas wszystkich obszedł, aż powrócił do gospodarza. Ale moja nauka w las nie poszła, bo już odtąd róg bez czyjegoś zdrowia kolei nie obchodził. I tak odezwał się starosta: — Zdrowie J.O. Księcia Ponińskiego, Podskarbiego Koronnego, — a wszyscy na to śmiejąc się, wiwat! wiwat! I oddano mnie róg, ja go wypiwszy, oddałem próżny sąsiadowi. Potem starosta wypił zdrowie JW. Moszyńskiego, sekretarza koronnego, potem JW. Raczyńskiego, marszałka nadwornego, potem JW. Bielińskiego, cześnika koronnego i wielu innych takich, a wszystko w moje ręce. Ja zdrowia najskrupulatniej spełniałem, a krzyki, śmiechy i wiwaty coraz były głośniejsze, a we mnie coraz większy strach się wzmagał, aż nakoniec jak Niemczyki zaczęli błyskać oczyma jak wilcy, a dym wydobywać się z ich piersi, a na czole gospodarza jak wytrysną dwa rogi, poznałem, że już to nie figiel JW. Hetmana, ale że rzeczywiście biesiaduję z djabłami.

Zmieszałem się, ale pokrzepiłem w sobie odwagę jak mogłem, kiedy jeden z tych djabłów, jakimś przerywczym aktoratem, bo już w piciu zaczynał się nieporządek, porywa róg, napełnia go winem i mówi:

— Zdrowie naszego Króla i Pana, Aleppa Satana, który tu na tej beczce siedzi, w ręce Wpana, Mości Komarzewski!

Ja na to: — Nie fatyguj się Wpan, bo ja tego zdrowia ani myślę wypić.

A szatan, bo to on sam siedział na beczce, do mnie: — A dlaczego ty mojego zdrowia wypić nie chcesz?

— Dla kilku przyczyn — raz, że gospodarz pierwszy zdrowie gościa winien wypić, a nie gość gospodarza, — powtóre, że choćbyś Wpan i chciał się poprawić, to ja już zdrowia takiego nie przyjmę. Wpan nieprzytomnych tylu zdrowie pijeś, o mnie zapomniawszy, niechże oni, a nie ja, Wpana zdrowie piją, byle nie w ręce moje, — po trzecie, że ja mam Stanisława Augusta Króla i Pana, a więc Wpana za takiego uznać nie mogę, a zresztą choćbym miał się oddać w poddaństwu komu innemu, to pewnie nie Wpanu!

— A trutniu jakiś — krzyknął szatan — moje wino pijesz, a mnie za swego pana uznać nie chcesz!

— A to piękna gościnność u Waćpana, że zapraszasz do siebie na wino, to już pzywłaszczasz sobie prawo być gościa.

Tu szatan odezwał się do jednego djabła, który obok mnie siedział: Natarmoś-no tego głupca, żeby się nauczył do mnie przyzwoicie mówić. — Djabeł uchwycił mnie za czuprynę, ale udało mi się od niego wyrwać, i przybliżyłem się do beczki. A już we mnie gniew był przemógł wszelkie uczucie bojaźni.

— Mospanie Szatanie — rzekłem — czego Wpan chcesz ademnie?

— Oto żebyś się przedemną ukłonił jak przed swoim panem.

— Jużem Wpanu powiedział, że to być nie może.

— A czy ty nie wiesz, że ja jestem panem nad panami, a ciebie gałganie ulepiono z gliny podłej.

— A ciebie z gnoju, durniu — i dałem mu policzka z całej siły.

A na to szatan: — Dam ja tobie, weźcie go i dajcie mu chłostę należytą!

Wtem ćma djabłów różnego kształtu i wzrostu rzuciła się na mnie, tak, że ani ręką, ani nogą ruszyć nie mogłem, a potem gdzie znaleźli jaki otwór w mojem ciele, wetknęli tam miech i zaczęli dmuchać, że coraz więcej nadęciem rozszerzałem się, tak, że wkrótce zrobiło się dla mnie ciasno w obszernej tej izbie, już ściany dotykałem się brzuchem.

Przytomność straciłem, i nic nie pamiętam, co się ze mną stało, aż do pierwszej Środy po Świętach, bo dopiero wtedy otworzyłem oczy. I pierwszą rzecz, co zrobiłem, jak mi pan Bergonzoni pozwolił wyjść z kwatery, że poszedłem wprost do konfesjonału, gdzie całkowite wydarzenie wyznałem na spowiedzi. A ksiądz ze mnie zdjął ekskomunikę i kazał mi cały rok suszyć piątki i w tych piątkach nietylko mięsiw i gotowanych potraw, ale nawet wina nie używać.

———oOo———

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

Wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5·11. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia wydaną przez Komisję przeglądową w Pilznie na nazwisko **Maksymiljan Gliwa** z Woli lubeckiej, pow. Pilzno, unieważnia się.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY MEDALAMI
NERWOL DR. FRANZOSA
CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA I GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW.

ORGANISTA, lat 24 stanu wolnego, dobrze gra i śpiewa z nut — poszukuje posady gdziekolwiek bądź zaraz. Józef Boryński, Mielec ad Tarnów.

KAROL KLESIEWICZ, Okulice p. Bochnia, unieważnia zgubioną kartę mobilizacyjną roczn. 1900.

ORGANISTA KAWALER z ukończonym kursem Towarzystwa muzycznego w Warszawie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Red. Ludu Katolickiego pod Organista.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Rudolf Łępa w Lubczy, pow. Pilzno unieważnia się.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świgdoń.